



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



R. X: 2012
Data odczytu: 20.6.2012

Nr 19 (324)
Data wydania: 20.6.2012

=====
884. spotkanie

Krystyna Borucińska

FRYDERYK CHOPIN - ZWYKŁY CZŁOWIEK W GENIALNOŚCI

W ogólnej świadomości Polaków i cudzoziemców Fryderyk Chopin istnieje jako geniusz fortepianu, którego kompozycje od ponad dwustu lat stanowią kryterium pianistycznej umiejętności i niekwestionowanej drogi do sławy. To jednostronne spojrzenie na sylwetkę Chopina utrwalają Międzynarodowe Konkursy im. Fryderyka Chopina odbywające się co 5 lat w Warszawie, a także cykliczne imprezy, koncerty i konkursy organizowane przez dziesiątki Towarzystw Chopinowskich na wszystkich kontynentach.

Z biografii Chopina, jeśli cokolwiek ponadto wiemy, to zaledwie tylko tyle, że urodził się w Żelazowej Woli, że ojciec był Francuzem, a matka Polką, że opuścił Polskę, że mieszkał w Paryżu, że cieszył się tam niebywałą sławą, że był słabowity, wiecznie chorował i młodo zmarł na gruźlicę. Takiego Chopina, przekształconego niemal w spiżowy pomnik znają kolejne pokolenia Polaków i cudzoziemców. Pogłębione zainteresowania jego biografią towarzyszą cyklicznym imprezom i konkursom niemal wyłącznie profesjonalistom i pasjonatom muzyki Chopina. Przeciętny Polak jest w tym zakresie typowym ignorantem. W roku jubileuszu 200 rocznicy urodzin kompozytora większym powodzeniem cieszyły się zaledwie różnorodne chopinowskie gadżety.

Tymczasem w świecie szeroko pojętej kultury, a w szczególności w dziedzinie muzyki trudno znaleźć osobowość tak bogatą, żywą i uniwersalną jak Fryderyk Chopin.

Bo jest on nie tylko „Arielem, Kopernikiem i poetą fortepianu”, jak go określali współcześni, ale nieprzeciętnym talentem w wielu innych dziedzinach. W literaturze podkreśla się, że gdyby nie związał się z muzyką, mógłby zostać równie sławnym w innych dziedzinach kultury. Od najmłodszych lat przejawiał zdolności malarskie i rysownicze. Już w liceum dał się poznać jako zdolny karykaturzysta i portrecista, czym zasłużył sobie na pochwałę samego rektora Bogumiła Lindego.

Od dziecka zdumiewał wszystkich zdolnościami literackimi. Pisywał wierszyki okolicznościowe związane z uroczystościami domowymi, a także swoimi przeżyciami, które utrwał jako uczestnik życia towarzyskiego. Dał temu ewidentny wyraz w redagowanym przez siebie *Kurierze Szafarskim*, przesyłanym rodzinie podczas wakacji u Dziwanowskich w 1824 r. w Szafami na ziemi dobrzyńskiej.

Językiem jego listów do rodziny i przyjaciół zachwycali się najwięksi nasi pisarze tej miary co Henryk Sienkiewicz i Maria Dąbrowska. Podkreśla się, że gdyby poświęcił się literaturze, pozostałby w jej Panteonie obok Dickensa czy współczesnego mu Balzaka. Tyle w tych listach wspaniałych porównań, epitetów, satyry, liryzmu, przeżyć, spostrzeżeń, sprawozdań, analizy i spostrzeżeń dotyczących otaczającej go rzeczywistości, że każdego czytelnika wprawia w zachwyt i zdumienie. To jednocześnie niewyczerpana encyklopedia

czasów, w których toczyło się jego życie - zarówno w wymiarze polskim jak i europejskim. Fryderyk Chopin na zawsze pozostanie niedoścignionym wzorem naszej epistolografii.

Jeszcze jeden geniusz tkwił w osobowości Fryderyka Chopina, który przejawiał się od dzieciństwa, trwał w młodości i w życiu dorosłym, a mianowicie - aktorstwo. Potrafił zagrać każdą rolę, ale największy talent przejawiał jako komediant i parodysta. Bezbłędnie podpatrywał i odtwarzał wszelkie ludzkie przywary. Świadkiem jego aktorskich popisów był m. in. wielki pisarz i obserwator „komedii ludzkiej” Balzak, który podkreślał, że Chopin posiadał *zdolność naśladowania osób w tak wysokim stopniu, że natychmiast może odtworzyć kogokolwiek z całą wprost zastraszającą prawdą.*

Posiadał doskonałą mimikę i talent przekształcania organów mowy w taki sposób, że mógł prowadzić rozmowę między trzema osobami naraz. Pozostał jednak wierny swojemu największemu powołaniu - fortepianowi - i jemu powierzył niepowtarzalny tajemniczy geniusz, który zachwyca i będzie zachwycał po wsze czasy cały świat, każdą ludzką duszę i serce.

Przyjrzyjmy się Chopinowi jeszcze dokładniej, jako zwykłemu, nie posągowemu człowiekowi. W paszporcie wydanym Chopinowi latem 1837 r. w związku z podróżą do Londynu odnotowano: *wiek 26 lat, wzrost 1 metr 70cm, włosy, brwi i zarost - blond, czoło, nos, usta — normalne, oczy szaroniebieskie, twarz owalna, cera jasna.* Zawsze rzucała się w oczy szczupłość jego sylwetki, wynikająca głównie z chorowitości i konieczności przestrzegania określonej diety. Chopin nigdy nie przekraczał 50 kg wagi, a najczęściej ważył 44 kg. Poza kompleksem szczupłości miał kompleks nosa, zbyt dużego i lekko garbatego.

Zdając sobie sprawę z niezbyt pociągającej sylwetki fizycznej i z konieczności obracania się w sferach arystokratycznych salonów dbał o elegancję, modę i dystynkcję. Taką potrzebę zaszczepili mu rodzice, a z czasem stało się to dla Chopina nawykiem do tego stopnia, że nieskazitelnie białe rękawiczki stały się, a także strój kompozytora wprowadził w Paryżu modę „a la Chopin”. Miał w Paryżu swoich wybranych najprzedniejszych mistrzów krawieckich, szewskich i kapeluszników. Nigdy nie żałował pieniędzy na stroje. Wielu twierdzi, że był w tym czasie typowym dandysem. Wszystko musiało być w każdym calu zgodne z jego gustem i aktualnymi wymogami mody.

Podobnie rzecz się miała z wszelkimi dodatkami, tudzież perfumeryą i drogerią. Sam określał kolor, gatunek materiału, i markę produktu, na których się znał doskonale. Podobnie drobiazgowym był, jeśli idzie o wyposażenie mieszkania. Wszystko musiało być w najlepszym guście i gatunku.

25 września 1839 r. pisał z Nohant do przyjaciela w Paryżu Juliana Fontany: *Wybierz papier jak dawniej tourterelle (truskawkowy), tylko świeżący, glansowany, na oba pokoje, i zielony, ciemny, nieszeroki sznur na szlak. [...]*

Wolę gładko, najskromniej i czystochno jak zwyczajnie. [...] Dlatego perłowo mi się podoba, bo ani krzyczy, ani ordynaryjno. Wszystko określał sam z całą precyzją, gdzie co i jak zawiesić, poustawić, udekorować. W mieszkaniu posiadał najwykwintniejsze meble, dywany, obrazy i graciki, ale wszędzie panował smak i jakaś kobieca kokieteryjność, co podkreślają we wspomnieniach współcześni.

Wychowany w pięknej, przykładowej, kochającej się rodzinie, jak każdy normalny mężczyzna Chopin marzył o swoim własnym domowym ognisku. Owo pragnienie zarysowało się jeszcze w Warszawie, kiedy zakochał się w młodej adeptce śpiewu operowego Konstancji Gładkowskiej. To młodzieńcze uczucie zostało przerwane 2 listopada 1830 r., kiedy Chopin wyjechał z kraju, jak się okazało, już na zawsze. O pięknej hrabinie Delfinie Potockiej w Paryżu mógł tylko pomarzyć, chociaż pozostawał z nią w przyjacielskim kontakcie do ostatnich chwil życia. Nadzieje na małżeństwo z młodziutką hrabianką Marią Wodzińską również okazała się mirażem. Namiastkę zwyczajnej rodziny przyniósł mu prawie dziewięcioletni związek ze sławną pisarką George Sand. Czerpał satysfakcję z opieki nad jej dziećmi - synem Maurycym i córką Solange, którym starał się zastąpić ojca. Ale w miarę ich dorastania, zniknęły intymne układy z ukochaną kobietą, a pobyt w Nohant przerodził się w piekło. Po zerwaniu z George Sand pozostał schorowany i samotny, chociaż nadal otoczony ogólnym uwielbieniem i adoracją, również ze strony kobiet.

Fryderyk Chopin bardzo lubił dzieci, a one lgnęły do niego niby pszczoły do miodu. Los nie obdarzył własnymi, ale miał z nimi nieustanne kontakty. W Nohant oprócz dzieci George Sand opiekował się małą córeczką znanej śpiewaczki Padliny Viardot- Garcia podczas jej wyjazdów na występy. Znał dzieci licznych przyjaciół: bankiera Leo, Rothschildów, wiolonczelisty Francomme, był chrzestnym ojcem Ludwiki, córeczki przyjaciela Albrechta. Zawsze pamiętał o dzieciach swojej siostry Ludwiki w Warszawie i chrzestnej Anny Wiesiołowskiej ze Skarbków zamieszkałej w Wielkopolsce.

W bezpośrednim kontakcie z dziećmi sam zamieniał się w duże dziecko, organizował przedstawienia, grał dla nich na fortepianie, wymyślał kostiumy, uczestniczył w zabawach i wycieczkach.

Chopin miał niezliczoną ilość przyjaciół wśród kompozytorów, bankierów i arystokratycznych rodów. Był bywalcem wytwornych salonów, gdzie w sferach najwyższych czuł się, jak przysłowiowa ryba w wodzie. Najbliższymi jednak zawsze pozostawali przyjaciele z ławy szkolnej, a wśród tacy jak Jan Białobłocki, Jan Matuszyński czy Tytus Woyciechowski. I tylko ich dopuszczał do niektórych bardziej intymnych tajemnic swego życia. Zawsze był uprzejmy i pomocny wobec przyjaciół, chociaż od czasu do czasu zdarzały mu się nietakty i afronty. Zdecydowanie nadużywał bezgraniczne oddanie Juliana Fontany, na którego barki nakładał do wypełnienia dziesiątki przeróżnych spraw, odwdzięczając się jedynie słowem „dziękuję”. Niezbyt wysilił się, aby mu pomóc na zaistnienie w Paryżu jako kompozytorowi i pedagogowi. Z pewnym afrontem odnosił się do wielkiego wielbiciela swego talentu markiza de Custine i malarza Arego Scheffera.

Z Polakami na obczyźnie utrzymywał nieustanny kontakt. Brał udział we wszystkich rocznicowych i religijnych świątach w domach prywatnych i Hotelu Lambert u ks. Adama Czartoryskiego. Przyjaciół i znajomych zapraszał do siebie na wieczory muzyczne i z przyjemnością czynił honory gospodarza.

Fryderyk Chopin znany był ze swojej pracowitości. O ile pomysły muzyczne przychodziły mu łatwo, o tyle praca nad nimi była mozolna, męcząca i skrupulatna. Zawsze dążył do doskonałości i gdy miał jakąś kompozycję przelać na papier, końcowa wersja rodziła się w niezwykłym trudzie, a gdy jakieś szczegóły okazywały się nieodpowiednie, popadał w prawdziwą rozpacz. Według relacji George Sand potrafił nawet płakać, rzucał się jak opętany, łamał pióra i ślęczał całymi godzinami nad jednym aktem. Nigdy nie chciał, aby do uszu słuchaczy dochodziły dźwięki niedoskonałe, niegodne jego talentu, którego świadomość tkwiła w nim od zarania.

Mimo tej świadomości nie wynosił się ponad innych kompozytorów ani dumą, ani fanfaronadą, nie zabiegał o popularność. Był pod tym względem bardzo skromny. Nie lubił wielkich koncertów i publicznych występów.

Wolał spotkania kameralne, kiedy widział znajome twarze i czuł zachwyt słuchaczy. A jeśli to były salony polskie, gdzie mógł dowoli rozmawiać w ojczystym języku, był wtedy najbardziej szczęśliwy. Trzeba bowiem wiedzieć, że poza językiem polskim nie przykładał wagi do żadnego innego języka. Nawet francuski, ojczysty język ojca, chociaż znał perfekcyjnie w mowie niemal od urodzenia, to już w piśmie robił sporo błędów i musiał się posługiwać słownikiem. Dostyc dobrze opanował język niemiecki. Ponadto w szkole uczył się języka rosyjskiego, prywatnie brał lekcje języka włoskiego i angielskiego. Ale pozostał poliglotą niedoskonałym i nie wykazywał w tym względzie żadnych ambicji. Najbardziej kochał język polski i posługiwał się nim z ogromną radością i satysfakcją.

Znamienną cechą Fryderyka Chopina była rozrzutność w stosunku do pieniędzy i bez troski stosunek do wydatków. Przez wiele lat w Paryżu pieniądze przychodziły mu łatwo, a głównym źródłem dochodu, pozostawały lekcje prywatne. Mimo iż były one najdroższe spośród udzielanych przez liczne grono znanych kompozytorów pianistów, to jego zajęcia należały do najpopularniejszych i kolejka była nader długa. Zaszczycem było dla paryskich bogaczy i przyjezdnej arystokracji być uczniem Fryderyka Chopina. Zarabiał dużo, ale też lekką ręką wydawał na wszystkie zachcianki i materialne luksusy. Ubolewał nad tym ojciec Mikołaj, który znał tę wadę swojego syna. Niemal w każdym liście przypominał, aby ten odkładał choćby mały

grosz na czarną godzinę, miał bowiem na uwadze słabe zdrowie syna, a także znał dobrze życie i zalety oszczędzania. Ale syn lekcewał sobie przestrogi ojca, zarówno jeśli idzie o zdrowie jak i o pieniądze. Nie potrafił się wyzbyć się nawyku nocnych spotkań towarzyskich, był wyraźnie uzależniony od bycia w wysokich paryskich sferach. Uczestniczył w nich dla rozwoju i zaistnienia genialnego talentu. Towarzyszyła mu świadomość, że tylko tak może służyć ojczyźnie, do której droga była na zawsze zamknięta, a do której tęsknił nieustannie i do ostatniej chwili miał nadzieję na zaistnienie takich okoliczności historycznych, które pozwolą mu powrócić na łono rodziny.

Mówiąc o pieniądzach należy podkreślić, że Chopin umiał o nie walczyć, upominać się i targować z wydawcami.

W listach roi się od inwektyw, którymi obdarzał nierzetelnych edytorów. Wyzywał ich od Żydów, oszukańców, łajdaków, hyclów i szelm. Perfekcyjnie określał ile ma otrzymać za poszczególne utwory wydawane w Niemczech, Austrii czy Anglii.

We wspomnieniach licznych uczniów wyłania się sylwetka pedagoga dystygowanego, eleganckiego, kulturalnego, wymagającego, ale też nie pozbawionego nagłych wybuchów, podczas wyraźnie nieudolnych interpretacji i wykonywania przez uczniów utworów.

Jako zwykły człowiek Chopin miał swoje dziwactwa i upodobania. Nie pozbawiony był przesądów. Wierzył w kominiarza i przed koncertem na jego widok uspokajał się. Zanim się położył ustawiał pantofle w pozycji doskonale równoległej. Cyfrę 7 i liczbę 13 i 20 uważał za pechowe. W poniedziałki i piątki nigdy nie rozpoczynał poważnego przedsięwzięcia. Wiadomo, że przynajmniej raz odwiedził znaną paryską wróżkę Lenormand, za co był porządnie skarcony w liście przez matkę. Czasami w chwilach wyjątkowego napięcia miewał omamy i przewidzenia.

Kiedy komponował *Poloneza As-dur* znajdował się pod takim twórczym napięciem, iż zdawało mu się, że słyszy stapania i dźwięki karabel praocjów, że widzi ich postacie sunące wprost ku niemu w majestatycznym pochodzie. Owe halucynacje sprawiły, że uciekł z wieżycy zamku Nohant, gdzie pracował nad kompozycją. Chopin nie znosił usługi kobiecej. Zawsze miał za służących mężczyzn, a jego ulubionym był Polak Jan, z którym spędzał w Nohant wiele czasu, śpiewając i tańcząc ludowe melodie kujawskie. Jeśli o tańcach mowa to Chopin należał do grona wytrawnych utalentowanych tancerzy. Bawił się na weselach i przyjęciach, bywał na balach w Warszawie i Paryżu, gdzie przygrywał do tańca na wentach organizowanych na rzecz polskich emigrantów.

Był też wytrawnym turystą. Podczas pobytu w Polsce zjeździł kraj wzdłuż i wszerz - od Gdańska do Krakowa, od Śląska po Podlasie. I za każdym razem pozostawał duszą towarzystwa, inicjując zabawy i wszelkie facecje. Chopin był wielkim amatorem kwiatów, spośród których wyróżniał fiołki.

Świeże bukiety zawsze znajdowały się w mieszkaniu w wytwornych ekskluzywnych wazonach.

Lubił też przyrodę. Ze szczególnym upodobaniem podczas wakacji w Szafami obserwował zachowanie zwierząt, o zachowaniach których z dowcipnym opisem donosił rodzinie w swojej korespondencji. W Nohant był otoczony psami, a jeden z kundelków leżał wręcz na jego stopach pod fortepianem.

Jak każdy mężczyzna lubił napawać się widokiem pięknych kobiet. Czuły na ich wdzięki podczas jednego wieczoru - jak podaje George Sand - potrafił zakochać się nawet w trzech naraz, ale też już po chwili fascynacja mijała i zajmował się zupełnie innymi sprawami. Chopin był wielkim amatorem teatru, zwłaszcza operowego. Jeszcze w Warszawie od lat szkolnych bywał niemal na wszystkich premierach. Pasjonował się pięknymi głosami: Angeliki Catalani, Henrietty Sontag, Pasty, Malibran, Lind, Nourrita, Mario, Grisi i innych ówczesnych sław.

Nie miał zbyt dużo czasu na czytanie literatury pięknej, jakkolwiek należy sądzić, że znał wiele utworów nie tylko autorów polskich. W kręgu jego przyjaciół i znajomych znajdowali się znakomici poeci i pisarze, a wśród nich Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid, Juliusz Słowacki, Stefan Witwicki, Bohdan Zaleski, Julian Ursyn Niemcewicz, Henryk Heine, Honoriusz Balzak i inni.

Był uczestnikiem spotkań towarzyskich organizowanych przez George Sand, najsławniejszą i najbardziej poczytną w tych czasach autorkę powieści obyczajowych. Obok czasopism muzycznych prenumerował i z zainteresowaniem czytywał czasopisma satyryczne, które korespondowały z jego zdolnościami parodysty, prześmiewcy i humorysty. Ale ponad tym wszystkim w życiu Chopina najważniejszą sprawą pozostawała muzyka - zwierciadło jego polskiej duszy i nieustającej nostalgii.

Literatura

Czartkowski A. i Jeżewska Z. (oprac.), *Chopin żywy w swoich listach i oczach współczesnych*, PIW 1958

Ekiert J., *Fryderyk Chopin. Biografia ilustrowana*, Sport i Turystyka Muza SA 2009

Gordon-Smith M. i Marek G. R., *Chopin*, Czytelnik 1990

Hoesick H., *Chopin. Życie i twórczość*, t. II-IV, Polskie Wydawnictwo Muzyczne 1955

Sydon B. E. (oprac.), *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. I-II, PIW 1955

Tomaszewski M., *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne 2005

Weber B., *Chopin*, Wydawnictwo Dolnośląskie 2003.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.